Nr. 21. Lwów, dnia 25. listopada 1888. Rok XXI Tom XLII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Dr. A. Barański: Stado rządowe w Radowcach. — Chlewnia rasowych Yorkshirów. — Szczepienie ochronne wąglika czyli karbunkułu. — II. Wykaz składek na fundacyę stypendyjną im. ś. p. Henryka Janki. — Konie wojskowe dawane prywatnym do używania. — Wiadomości bieżące. — Zakupno nasienia lnu inflandzkiego za subwencyjną kwotę. — Okólnik do Rad Oddziałowych. — Chlewnia Yorkshirów w Suchowoli. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Stado rządowe w Radowcach.

Sprawozdanie z odbytej podróży w miesiącu wrześniu 1888 r.

Na Bukowinie w dobrach funduszu religijnego gr. orj. utrzymuje Rząd austryacki od przeszło 100 lat stadninę w Radowcach. Stado to jest jedyne, jakie posiada obecnie państwo austryackie w Przedlitawii. Gdy Węgrzy przy dokonanym podziale w roku 1867 uzyskali 4 stadniny, my cieszymy się zaledwie jedną w Radowcach.

Radowce posiadają prześliczne położenie i żadna stadnina węgierska nie może się poszczycić tą różnorodnością terenu i ogromem obszaru co Radowce. Urodzajna płaszczyzna, przechodzi w pagórki i najwyższe góry Karpaty; na tym obszernym terenie znajdują się folwarki stadninne. Dodawszy do tego zdrowe powietrze, znakomitą paszę i obfitość wody rzecznej tej okolicy, łatwo pojąć, że stado radowieckie posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Odpowiednio stosunkom geograficznym i klimatycznym hodowla koni radowieckich dzieli się na 3 główne działy. Na płaszczyźnie, gdzie rośnie bujnie pasza i klimat jest łagodny, hodują rosłe konie powozowe pół krwi angielskiej. Są to konie nie wytrwałe i wcale wybredne.

Na pagórkach hodują konie średniej wysokości, przeważnie wierzchowe, arabskie.

W wysokich górach karpackich na połoninach wychowują drobne koniki rasy huculskiej. Hucuły jako konie górskie juczne odznaczają się nadzwyczajnym hartem, wytrwałością i niewybrednością. Rzadko kiedy chorują i wymagają najmniej opieki ze strony człowieka.

Stado radowieckie założone w roku 1787 było pierwotnie zbiorowiskiem koni wojskowych. W ubiegłem stuleciu zakupywał Rząd austryacki remonty na Ukrainie, Podolu, Besarabii, Wołoszczyźnie i Galicyi, gromadził je w Radowcach, zkąd wysyłał je do pułków. Były to przeważnie konie tabunowe na pół dzikie, które trzeba było wyłapywać arkanem ze stada i oswajać. Co do rasy były to konie arabskie zmieszane z krwią stepową, najczęściej staropolskie. Właściwy początek stada radowieckiego datuje się dopiero od roku 1818 t. j. od czasu, gdy po wojnach napoleońskich rozpuszczono wojsko, pozostałe konie odesłano do Radowiec i innych podobnych zakładów wojskowych. Tu wybrano najlepsze klacze i odstanawiano je doborowymi ogierami. Z tego jest widocznem, że pierwszą podstawą stada radowieckiego były klacze przeważnie staropolskie.

W późniejszym czasie wprowadzono do Radowiec prawie wszystkie zawody końskie, jakie hodowano ówcześnie w stadninach państwowych i dworskich. Dzisiaj napotykamy tamże z koni arabskich pokolenia ogierów Schagia, Dahoman, Saglavi, Gidran i Schiraki; z koni hiszpańsko-arabskich pochodzenia lipickiego: Pluto, Fawori i Conervsano; z koni angielskich: Cavalier, Jungengland, Furioso, Nonius i t. p.

Wyliczone pokolenia hodują tutaj przeważnie w krzyżowaniu, rzadziej w czystości. Znajdujemy więc stosunkowo za wiele zawodów, a im więcej zawodów utrzymuje pewna stadnina, tem trudniejsza hodowla tychże. Co do rasy napotykamy w stadzie radowieckiem konie arabskie, hiszpańskie, angielskie, anglonormańskie, Norfolki, Clevelandy, Hucuły. W nowszych czasach przekonano się, że za wiele ras hodują w stadzie radowieckiem, powoli też zmniejszają ilość zawodów i pokoleń i dawna mieszanina ustępuje miejsce hodowli z planem nieco jaśniej wytkniętym, aniżeli dawniej. W każdym razie jeszcze i dziś zawiele jest tamże zawodów, co stanowi największą zaporę wybitnej hodowli i stado radowieckie nie może się wznieść do tej wysokości, jaką od stadniny rządowej słusznie wymagać by należało.

Zadaniem stada radowieckiego jest wychów dobrych stadników dla Przedlitawii, by podnieść chów koni krajowych zwłaszcza w kierunku produkcyi koni wojskowych. Rocznie wychodzi z Radowiec około 60 ogierów, z których prawie $2/_3$ części dostają się do Galicyi. Zadanie trudne, gdy się

uwzględni, że Galicya wymaga innych koni aniżeli Czechy lub kraje alpejskie. Galicya potrzebuje przeważnie koni lekkich arabskich, Czechy rosłych i silnych koni arabskich lub angielskich, prowincye alpejskie zaś ciężkich koni pociągowych. Aby uczynić zadość tym różnorodnym wymaganiom, potrzebaby na to więcej stadnin i to jest przyczyną, dlaczego Radowce nie mogły dotychczas wytworzyć samoistnego zawodu radowieckiego. Mówi się wprawdzie o koniach radowieckich wierzchowych i powozowych, lecz tylko w tem znaczeniu, że są to konie: pierwsze zawierające w sobie głównie krew arabską, ostatnie ciężką pół krew angielską.

Ciężkie konie pół krwi angielskiej hodują na folwarku Władyka. Są to konie okazałe powozowe. Tutaj znajduje się 63 matek maści gniadej i kasztanowatej. Materyał zarodowy tego stada pochodzi z rządowej stadniny z Mezöhegyes, z resztek zwiniętej przed 10 latami stadniny w Piber i sprowadzonych Clevelandów i Anglonormandów. Pokoleń hodują kilka a mianowicie: po Noniusie, Furiozie, Cavalirze i Jungenglandzie. Klacze są grube i rosłe 170—180 ctm. wysokie, Odstanawiają je folblutami angielskiemi, aby otrzymać szlachetne płody. Jeżeli wypadnie z krzyżowania klacz grubokoścista i silna, używają i nadal folbluta, w przeciwnym zaś razie gruboKościstego Noniusa.

Hodowla okazałych koni powozowych jest nadzwyczaj trudna, gdyż chodzi o to, by otrzymać produkt posiadający piękność, szlachetność i ruchy folbluta angielskiego, zaś wielkość i masywność konia ciężkiego. Powozowe konie radowieckie nie osiągnęły dotychczas jednolitości, są bowiem zlewkiem nietylko dwóch ras t. j. angielskiej i ciężkiej, lecz nadto rozmaitych zawodów jako: Normandów, Anglonormandów, Clevelandów i Norfolków. Pomiędzy wszystkiemi końmi jakie hodują w Radowcach, konie ciężkiej krwi pół angielskiej są najmniej wytrwałe i wcale wybredne na paszę. One wymagają najwięcej pomocy weterynarskiej, gdyż są częstokroć miękkie i słabszej konstytucyi jak w ogóle rosłe konie powozowe. Na folwarku we Władyce utrzymują także piękny chów bydła pinzgawskiego. Buhajki wykupuje bukowińskie Towarzystwo agronomiczne celem uszlachetniania bydła krajowego.

Konie arabskie z odcieniami: pełnej i półkrwi, hiszpańskie i anglo-arabskie, hodują z wyjątkiem folwarków we Władyce i Luczynie zresztą na wszystkich innych. Hodowla krwi arabskiej jest najwięcej rozpowszechniona, dwie trzecie części koni stada radowieckiego są pochodzenia arabskiego. Krwi arabskiej zawdzięcza też koń radowiecki swoją sławę, gdyż konie tego pochodzenia są rzeczywiście najlepszymi końmi żołnierskimi. Zwłaszcza Prusacy cenią konie radowieckie pochodzenia arabskiego nadzwyczajnie i skwapliwie dobijają się o nie. Tej kategoryi konie hodują na folwarkach w Mileschoutz, w Mitoce, w Horajcach i Altpredit.

W Mileschoutz znajduje sie 70 matek arabskiego i hiszpańskiego pochodzenia, 46 arabek i 24 lipicanek. Są 160 do 165 ctm. wysokie, wytrwałe i znakomicie zbudowane. Konie hiszpańskie po ogierach Pluto, Conversano i Favori posiadają znamiona tej rasy i są przeważnie siwe. Konie arabskie są po Dahomanie, Schagia, Schirakim i Gidranie.

W Mitoce jest 71 matek arabskich, pomiędzy temi 7 pełnej krwi. Tu napotyka się najwyższe i najsilniejsze konie arabskie jakie posiada Europa, bo 160 do 170 ctm. wysokie. Prześliczne zamknięcie i nadzwyczaj szeroka partya lędźwiowa tych koni są zaletami znacznej wartości.

W Horajcach jest 44 matek pochodzenia anglo-arabskiego.

W Altpredit 51 matek tego samego pochodzenia Hodowla anglo-arabska stada radowieckiego jest najmniej udałą, gdyż pomieszano rozmaite rody arabskie z folblutami i halbblutami angielskimi, co nie wpłynęło dodatnio na całość tej hodowli.

Stado Hucułów znajduje się w Luczynie na połoninach karpackich, liczy 40 sztuk. Hodują je dla potrzeb miejscowych, by zaopatrzyć wschodnie stoki gór karpackich rozpłodnikami tejże rasy. Konie huculskie są małe, 135 do 150 ctm. wysokie i co do kształtu nadzwyczaj podobne do małych arabów, od których rzeczywiście pochodzą. Oprócz krwi arabskiej można się dopatrzeć w Hucułach pewnej lubo nieznacznej domieszki krwi koni stepowych i północnych. Pod wpływem ostrego klimatu na połoninach, twardego wychowu, bystrych potoków i stromych gór, koń huculski nabrał niesłychanego hartu i jest obecnie niezaprzeczenie najlepszym koniem górskim i jucznym monarchii austryackiej. Konie huculskie posiadają jednakże znaczną wadę, są bowiem płochliwe.

Pepiniera umieszczona jest w samych Radowcach, gdzie znajduje się 24 ogierów rozpłodowych, a mianowicie: arabskie pełnej i pół krwi, hiszpańskie, angielskie pełnej i pół krwi, wierzchowe i powozowe. Z pomiędzy ogierów imponuje najbardziej Gidran swą urodą i chodami. Jestto typ konia staro radowieckiego, masywny, piękny z chodami hiszpańskiemi. Natomiast pewien folblut angielski, którego widziałem pod jeźdźcem, posiadał chód zwykłego broniaka.

Całe stado radowieckie liczy w przecięciu 1300 koni, w zimie nieco mniej w lecie więcej, wszelkie bowiem braki sprzedają co rocznie w jesieni i na wiosnę. Na licytacyi jesiennej sprzedają rocznie około 100, zaś wiosennej na około 20 koni. Są to przeważnie konie stare i wadliwe, pomiędzy temi znajduje się jednakże pewna ilość dobrych koni użytkowych i rozpłodowych. Do chowu najlepiej nabywać dwuletnie klaczki, które sprzedają zazwyczaj po 120 do 200 zł. za sztukę. Korzystnem jest także nabywanie starszych klaczy źrebnych, które nie przekroczyły jeszcze 16 lub 17 lat te osiągają cenę od 150 do 200 zł. Starszych klaczy źrebnych nabywać nie radzę, gdyż te muszą być w zimie starannie karmione i najczęściej ronią płód w hodowli prywatnej.

Na okolicę stado radowieckie wywarło dosyć znaczny wpływ, wszędzie widzi się konie poprawne, a nawet bydło jest zmienione pod wpływem Radowiec. Nie widziałem tamże nigdzie bydła stepowego lub polskiego, lecz bydło srokate poprawione krwią alpejską W czasie mojego pobytu w Radowcach odbywało się właśnie po gminach licencyonowanie buhajów, nakazane od dwóch lat ustawą krajową, obowiązującą tamże.

Do najsławniejszych stad prywatnych wytworzonych pod wpływem Radowiec należy stado br. Kapriego w Kropanie

(pod Suczawą) i p. Marina w Kalineszti.

Dobre konie radowieckiego pochodzenia hodują także koloniści niemieccy w Kiszesti i Terebleszti (pod Suczawą), którzy nabywają stare klacze w Radowcach i odstanawiają je ogierami rządowymi radowieckimi.

W końcu nie mogę pominąć milczeniem, że podczas pobytu mojego w Radowcach, kierownik stada, pułkownik hr. Logotheti, znany w kraju ze swej działalności w Drohowyżu, ułatwił mi pod każdym względem zapoznanie się ze stosunkami hodowlanymi, za co składam mu podziękowanie.

Dr. A. Barański.

Chlewnia rasowych Yorkshirów.

Przeczytawszy, że komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego wzywa posiadaczy rasowych świń Yorkshire, ażeby mu nadesłali swoje adresy, przypomniałem sobie, że w bliskości sławnego uniwersyteckiego miasta Cambrigde znajduje się niemniej sławna chlewnia Yorkshirów w Holywell Manor St. Ives, własności pana Sanders Spencer.

Chlewnia ta, posiadająca sławę europejską, zasługuje na nią istotnie, produkuje bowiem nietylko świnie najczystszej krwi, ale razem najpłodniejsze i jaknajzdrowsze.

Czystość krwi zachowana jest najstaranniejszym doborem rozpłodników i absolutnem przeszkodzeniem przypadkowym, przedwczesnym a tem bardziej czystości krwi uwłaszczającym zapłodnieniom przez to, że najprzód jedna tylko rasa (z dwoma odmianami: wielka i średnia) hodowaną bywa, a potem, że różne kategorye (prosięta, loszki i knurki, maciory i knury stare) ściśle są poodgraniczane, żadna zaś inna rasa przypadkowo zabiegnąć nie może, bo wszystko poodgraniczane i zamknięte. Oprócz tego rodowody prowadzone bywają z angielską dokładnością, w skutek czego unikane bywa za bliskie powinowactwo, które bywa często powodem wyradzania się i słabnienia siły rozpłodowej.

Co do zdrowia świń z chlewni p. Sanders, to jest istotnie kwitnące dzięki bardzo racyonalnej hodowli. Nie trzymają tu świń zamkniętych w chlewie, ale owszem wszystkie przebywają jak najwięcej czasu na wolnem powietrzu, na polach przynależnych do folwarku St. Ives, gdzie się mogą dowolnie (a nawet muszą) kąpać, mogą ryć, spać, w ogóle robić, co im się tylko podoba. To prawie ciągłe przebywanie na świeżem powietrzu jest niezawodnie jednym z najważniejszych i najdodatniejszych punktów hodowli zwierząt rasowych, które jeżeli do tego żywione bywają odpowiednio, zachowują najczyściej swoje cechy rasowe i wolne są od chorób, tak często nawiedzających zwierzęta, hodowlą w stajni lub chlewie wydelikacone. Stosuje się to nietylko do świń, ale do każdego rodzaju zwierząt.

Karmienie świń jest tutaj dostatnie i bardzo regularne. Oprócz macior z prosiętami, które trzy razy na dzień karmione bywają, wszystkie inne świnie dostają karmę tylko co 12 godzin t. j. od 6 do 7 godziny rano i od 6 do 7 wieczorem, przez dzień tylko się pasą na polach. Naczynia, w których dostają świnie karmę, są jaknajczyściej utrzymywane, jak w ogóle w chlewach, o ile to w chlewach jest możliwe, panuje największa czystość.

Zasadami więc hodowli w chlewni p. Sanders jest: Dobór staranny rozpłodników i kontrola za pomocą księgi rodowej, żywienie dostatnie, utrzymywanie jaknajwięcej na świeżem powietrzu i czystość tak zwierząt jak i chlewów, czemu też chlewnia ta zawdzięcza nietylko swoją europejską sławę, ale też i tę ważną zaletę, że nie była jeszcze nigdy nawiedzona żadną zaraźliwą chorobą.

Swinie wychowywane tutaj są w dwóch formach rasy Yorkshire: wielkiej i średniej.

Cechy są następujące: Tułów między łopatkami uderzająco gruby, bardzo długi i doskonale zaokrąglony; nogi krótkie. Głowa stosunkowo mała, z ryjem nie bardzo krótkim, policzkami szerokiemi, czołem płaskim, uszami stojącemi. Maść biała, szczecina nieregularna, rzadka, kości nie grube, ale tęgie. Odznaczają się szybkim wzrostem i łatwością opasu

---

Szczepienie ochronne karbunkułu.

(Katastrofa w Kachowce).

W kilku już po sobie następujących numerach pisze redakcya czasopisma „Rolnik i Hodowca", streściliśmy najnowsze doświadczenia ze szczepieniem karbunkułu; w liście p. Boczkowskiego objaśniliśmy komu należy się zasługa zastosowania u nas metody, a nadto w krótkich słowach donieśliśmy czytelnikom o jedynym chyba w swoim rodzaju fakcie, zabicia kilku tysięcy sztuk owiec przez weterynarza, który zamiast ochronić je od karbunkułu, zaszczepił owcom śmierć.

Wyjątkowy a opłakany ten wypadek, według urzędowych dokumentów tak się przedstawia:

Pan Pankiejew, właściciel wielkich dóbr ziemskich w gub. Taurydzkiej, zgłosił się do odeskiej stacyi bakteryologicznej, o zaszczepienie jego stadom owiec ochronnego karbunkułu. Pierwsze szczepienie w dobrach Kachowka i na folwarku Spendrianowskoje dopełnione zostało przez dr. Bardacha, w dniu 8 sierpnia r. b. Pierwsze szczepione maciory, w ilości 1 582 sztuk, podzielone zostały na dwa stadka. Z pierwszego stada, zaszczepionego o godz. 11 tej rano, pierwszej nocy na 9. sierpnia, zatem przed upływem 24 godzin, padła sztuka i wieczorem tegoż dnia (w 36 godzin) jeszcze 7 sztuk. Z drugiego stadka, zaszczepionego wieczorem 8 sierpnia, pierwsze owce padły w nocy z 9-go na 10-ty. Do 7-mej rano 10 sierpnia w obydwu stadkach padło już 250 sztuk. Potem nastąpił gwałtowny upadek w dniach 10 ym i 11-ym, niebawem jednak zaczął się zmniejszać. Macior zaszczepiono 1,582, padło z nich 1 075 czyli 61%, zostało żywych 507 sztuk, 209-iu starym baranom szczepiono karbunkuł 9 sierpnia o 7-ej rano. Zaczęły padać 10-go, między 3-ą i 5-ą po południu.

	zaszczepiono	padło		zostało żywych
Starych baranów	209	168	80%	41
2-letnich „	12	12	100%	0
1-o „ „	25	25	100%	0

Reszta owiec znajdowała się na folwarku Spendrianowskim o 60 wiorst do Kachowki i podzieloną była na dwa stada.

Pierwsze stado złożone z jedno, dwu i trzech-letnich skopów liczyło 1 478 sztuk, drugie z jarek i starszych ilości 1058. Kiedy owce w Kachowce zaczęły padać, pan Pankiejew chcąc powstrzymać szczepienie w innych stadach, sam przyjechał spiesznie, lecz niestety, było już zapóźno i oba stada Spendrianowskie były już zaszczepione. Operacya szczepienia została rozpoczętą o 7-mej rano i skończona o 11-tej przed południem tegoż dnia. Upadek zaczął się 11-go o 1-ej po południu, a następnego dnia przybrał rozmiary szalone. 13-go pomór był słabszy.

	zaszczepiono	padło		żywych zostało
Matek	419	339	80%	80
Jarek	639	629	98%	10
Skopów 3-ch letn.	478	418	85%	60
„ 2-u „	332	236	70%	96
„ 1-o „	668	608	89%	60
Baranów wołoskich	48	36	89%	12
Matek „	2	36	89%	2

Tak więc ze wszystkich stad pana Pankiejewa liczących 4 546, pozostało przy życiu 868...

Przy zakopywaniu trupów owiec zaraziło się trzech robotników, których odesłano zaraz do miejscowego szpitala. Ziemstwo wyasygnowało 600 rs. na zbieranie trupów, zakopanie zaś ich i środki desinfekcyjne obciążały rachunek właściciela.

Po tak fatalnym wypadku, zarząd Ziemstwa chcąc przeciąć szerzące się pogłoski i módz usprawiedliwić przed zebraniem członków Ziemstwa, odwołał się do stacyi odeskiej, prosząc o wyjaśnienie faktu, mianowicie: czy katastrofa wynikła skutkiem błędności metody, czy też nieumiejętności wykonawcy? Zwłaszcza Ziemstwo chersońskie bardzo tu jest zainteresowane, gdyż na pomnożenie środków odeskiej stacyi bakteryologicznej dało od siebie 4 100 rs.

Początkowo starano się wszystko wytłumaczyć pomieszaniem wakcyny, z których druga zaszczepioną była w miejsce pierwszej, a pierwsza posłana innemu weterynarzowi dla zaszczepienia 10 000 owiec.

Skoro jednak dowiedziano się o istotnej cyfrze padłych sztuk, nie ulegało wątpliwości, że od drugiej wakcyny śmiertelność nie mogła sięgnąć 80%, zatem najwidoczniej zamiast pierwszej wakcyny, zaszczepiono owcom silny „A n t h r a x !. “ Jakim sposobem stać się to mogło!

Nieszczęście z owcami pana Pankiejewa tak objaśniają: Dr. Bardachowi, który szczepił wakcynę pierwszego stopnia 7 000 owcom p Szredera, posłana była wakcyna pierwszego i drugiego stopnia; pierwsza z przeznaczeniem dla owiec Pankiejewa, druga dla owiec Szredera, którym już poprzednio zaszczepioną została wakcyna pierwszej siły. Stąd to i cała awantura. Pierwszą zamiast owcom Pankiejewa, zaszczepiono owcom Szredera, drugą — owcom Pankiejewa, skutkiem też czego zaczęły one padać. Stwierdza to i ta okoliczność, że p. Szreder na próbę zaszczepił przysłaną mu jakoby drugiej siły wakcynę, kilku sztukom, które nie szczepiono pierwej zarazkiem pierwszej siły; owce nie zdechły, podczas gdyby to miało miejsce, jeśliby wakcyna była drugiego stopnia.

Straty p. Pankiejewa oceniają na 40 000 rs. Poszkodowany zaproponował, że połowę tych strat przyjmie na siebie, drugą niech zapłacą weterynarze. No... naturalnie, wiatru po polu będzie szukał!

Tak więc z powyższego widzimy, że nie sama metoda szczepienia spowodowała katastrofę, lecz karygodna opieszałość i lekceważenie przyjętych zobowiązań ze strony pp. lekarzy.

II. Wykaz składek

na fundacyę stypendyjną im. ś. p. Henryka Janki.

Na fundacyę rzeczoną złożyli od 11 sierpnia do 11 listopada:

	zł.	ct.
PP. br. Ludwik Brückmann	100	—
„ hr. Jan Aleksander Fredro	25	—
„ Bolesław Orzechowicz	25	—
„ Piotr Zbrożek	5	—
„ Redakcya „Kurjera Lwowskiego“	10	—
Wna Emilia Grossówna	10	—
PP. Mieczysław Lewicki	50	—
„ Ludwik Dolański	100	—
„ Kazimierz Kurek	5	—
Wna Eligia Grossowa	10	—
PP. dr. Aleksander Hirschberg	10	—
„ Maurycy Mochnacki	12	—
„ Stanisław Hasso Agopsowicz	15	—
„ Adam Rayski	10	—
„ Michał Kos	5	—
„ Franciszek Bobowski	5	—
„ Aleksander Chabałowski	3	—
Wna Julia Jarzymowska	5	—
PP. Józef Stubiński	5	—
„ Hipolit Morgenbesser	20	—
„ Walery Włodzimirski	1	—
„ Tadeusz Langie	20	—
„ Feliks Blatkiewicz	5	—
„ Ludwik Ramult	10	—
„ Ks. Adam Okmiński	5	—
„ Ks. Frydel	1	—
„ Zdzisław Younga	1	80
„ Józef Gizowski	20	—
„ Zygmunt Zuker	10	—
Wna Helena Balowa	50	—
P. Franciszek Zima	50	—
Poprzednio wykazano w nr. 6 „Rolnika“ d. 11 sierpnia br.	620	—
Ogółem	1223	80

Konie wojskowe dawane prywatnym do używania.

Przed kilkoma dniami rozesłane zostało w powiecie lwowskim ze strony komendy kadr dopełniających (Ersatz Kadre) c. k. pułku ułanów cesarza Franciszka Józefa I. Nr. 4 następujące pismo:

Lwów 10 listopada 1888.

Uprasza się uprzejmie o rozpowszechnienie ogłoszenia następnego:

C. k. państwowe ministerstwo wojny zamierza na przyszłą wiosnę 25 koni służbowych pułku oddać prywatnym osobom do pielęgnowania i użytku na przeciąg lat sześciu.

Podczas użytku prywatnego pozostają dane konie własnością c. k. wojskowego eraryum. Po upływie tego czasu przechodzi koń na nieograniczoną własność i rozporządzalność tego, który go użytkował.

Komenda pułkowa już zarządziła, że do rozdania prze znaczone konie w dobranych parach z użyciem wozów szwadronowych mają być w taki sposób ujeżdżone, żeby chętnie ciągnęły, uprząż i orczyki znosiły, i nie miały żadnych narowów.

Mające być oddanemi konie muszą być bezwzględnie zdrowe, silne, bez narowów, nie młodsze jak 5 i nie starsze jak 8 lat, w końcu mają być tak ułożone żeby były do każdego użytku dla osób prywatnych.

Użytkujący mogą konie używać nietylko w powolnym ale i w szybkim pociągu, ewentualnie mogą je używać jako konie wierzchowe.

W interesie starających się jest. ażeby się już zawczasu zgłaszali z chęcią przyjmowania takich koni, ponieważ przydzielanie tychże odbywać się będzie w kolei zgłoszeń; zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmują w każdym czasie. Dopełniające kadry pułku ułanów cesarza Franciszka Józefa I Nr. 4 we Lwowie, ulica żółkiewska Nr. 109, gdzie także rozpatrzeć się można we warunkach, przepisach i t. p wyożonych tam w niemieckim i polskim języku.

Ci którzy się z chęcią przyjmywania koni zgłosić zamierzają, zechcą to uczynić, podając miejsce zamieszkania — stosunki zarobkowania — ilość koni do przyjęcia, wreszcie czas pożądany dla zabrania koni, który na przyszłą wiosnę może być obrany, komendzie dopełniających kadrów, ściśle do dnia 15 grudnia 1888. *Lenk* m p.

Co do warunków (wydanych we Wiedniu w c. k. nadwornej drukarni 1888 pod tytułem: „Warunki pod któremi wyćwiczone konie służbowe c. k. pułków konnicy mogą być osobom prywatnym do używania dane"), pod jakiemi konie na użytek prywatny dawane być mogą, te orzekają, że do starania się o konie na użytek prywatny uprawnione są wszystkie osoby jakiegobądź stanu, o ile stanowisko daje im pewne utrzymanie, a więc osoby, mające posiadłość ziemską lub inny majątek albo trudniące się jakiemś stałem przedsiębiorstwem, słowem osoby, których stosunki pozwalają mniemać, że będą mogły utrzymać konia swoim kosztem zawsze w takim stanie, użeby był „zdatny do służby wojennej" (§. 2). Starający się o konie powinien mieć poświadczenie Władzy gminnej, potwierdzone przez Władzę rządową powiatową, że odpowiada warunkom powyższym. Gdyby ubiegający się przyznanego konia następnie przyjąć nie chciał, płaci karę 10 złr. bez apelacyi (§. 3. ustęp 7) od czego tylko może go uwolnić ten wypadek, że stosunki jego majątkowe zmieniły się do tego stopnia, że nie mógłby konia wyżywić (§. 13 ust. 1). Za konia bierze się, odpowiedzialność i obowiązek zwrotu (§. 4), dalej musi użytkujący konia dobrze żywić, j e ż e l i d o s t a ł k l a c z n i e m o ż e j e j u ż y w a ć d l a p r z y c h o w u, obowiązany też jest swoim kosztem go leczyć. Oprócz tego obowiązuje się konia własnym kosztem c o w i o s n y n a j e d e n d z i e ń (nie licząc drogi tam i na powrót) przystawiać do stacyi okazywania, i na ć w i c z e n i a w o j s k o w e o d p o w i e d n i e g o w o j s k a t r w a j ą c e a ż d o c z t e r e c h t y g o d n i, nie licząc dnia uzbrojenia i rozbrojenia. Gdyby koń do ćwiczeń wojskowych nie był brany, wtedy podobnie jak na wiosnę, ma być koń przystawiony w jesieni do stacyi okazywania. W razie mobilizacyi ogólnej ma użytkujący odesłać konia do stacyi zbiorowej w przeciągu 24 godzin. — W razie gdyby biorącemu konie, za jego zgodą dano w używanie prywatne klacz już źrebną lub klacz ze źrebięciem, natenczas jako wynagrodzenie za odpowiednie karmienie klaczy lub jej oszczędzanie zostawione będzie źrebię używającemu na własność nieograniczoną (§. 7 ust. 5). — Czas, który koń przepędzi rzeczywiście na wyprawie wojennej, będzie używającemu podwójnie doliczony do czasu używania. — Gdy koń w ciągu czasu służby, bądź w pokoju bądź na wojnie, stanie się niezdatnym do służby wojennej albo zginie, a używający już przez trzy lata, utrzymywał go w stanie przynajmniej dobrym, dany mu będzie w używanie inny koń tegoż samego pułku konnicy, zdatny do służby wojennej, przyczem czas używania danego konia liczony mu będzie w czas prywatnego używania konia (§. 10, e).

Gdyby używający konia nie dopełniał obowiązków na siebie przyjętych, podlega karom umownym lub musi wynagrodzić szkody, czego stopień zależny od tego, czy czas pokojowy czy czas mobilizacyi (§. 11). Gdy koń zostający w używaniu prywatnem, dowodnie bez winy używającego stanie się niezdatnym do służby wojennej lub padnie, a używający doniesie o tem niezwłocznie komendzie odpowiedniego kadru dopełniającego, natenczas będzie przedany (?) na rzecz skarbu wojskowego (§. 12. ust. 3, 4).

To są w najogólniejszym zarysie warunki pod jakiemi konie wojskowe mogą być dawane prywatnym do użycia. Co do szczegółów, te należy bardzo starannie przestudiować w nadmienionej broszurce (Warunki, pod któremi wyćwiczone konie i t. d.) ażeby nie narazić się na jaką niemiłą niespodziankę.

Wiadomości bieżące.

Przywóz pszenicy do Anglii przybiera w ostatnim czasie znaczne rozmiary i jest najlepszą ilustracyą tegorocznego niedoboru żniwa w Anglii. Rząd angielski ogłosił już wyniki przywozu i wywozu z miesiąca października br. Podług tego sprowadzono w październiku bieżącego roku 3385859 *q* pszenicy, gdy w tymsamym miesiącu przeszłego roku sprowadzono 1788765 *q*, a więc tego roku więcej o 1597094 *q* na miarę, na wartość zaś za więcej o 15552570 złr. (t. j, tego roku 27984420 złr., przeszłego roku 12431850 złr.) Najwięcej dostarczyła Rossya (w październiku bieżącego roku 1547543 *q*, w październiku przeszłego roku 269764 *q*), więcej także sprowadzono w bieżącym roku z Rumunii, Indyów i Australii, mniej zaś z Ameryki.

Przywóz zaś jęczmienia, kukurudzy i owsa jest również

nacznie tego roku większy. Za czas od 1 stycznia do końc października 1888 r. wydała Anglia za pszenicę sprowadzoną 175500000 złr. w złocie.

(*W. l. Z.*)

Forsythia viridissima Lindl. Z pomiędzy obcych kwiatowych krzewów jest forsythia ciemnozielona (*F. viridissima*) jednym z najpiękniejszych i zasługującym na uprawę pomimo tego, że zim naszych bez osłony nie znosi, tracąc podczas silnych mrozów młode, właśnie kwiat dające gałązki, jako też silne, nie dosyć zdrewniałe latorośle; słomą owiązana znosi jednak najostrzejsze zimy. Pochodzi z Chin. Rośnie krzakowato, dosięgając rzadko wyżej jak 1·5 metra. Liście naprzeciwległe ciemno zielonej barwy, eliptyczne, prawie lancetowate, średnio 3 cale długie 1 cal szerokie, obfite, późno w jesieni trzymające się. Kwitnie przed rozwojem liści na krótkich bocznych gałązkach nietylko zwykle bardzo obficie, ale kwiaty trzymają się uderzająco długo świeże. Barwa ich jest świetnie żółta. Każdy kwiatek jest duży 4 płatkowy.

Pomimo, że krzew ten kwitnie przed rozwojem liści, zwraca na siebie uwagę wszystkich nawet wtedy, jeżeli rośnie odosobniony, jak w ogrodzie lwowskiej szkoły leśniczej. Pysznie za to wygląda posadzony na tle grupy jakich ciemnozielonych drzew szpilkowych jak np. nisko rozgałęzionych świerków, kosodrzewów lub cisów, najpiękniej zaś w grupie z niskich cisów, bo wtedy jego kwiatem okryte gałęzie wychylając się z ciemno zielonych cisów wydają się jakby złocisto świeciły.

Oprócz forsythii ciemnozielonej uprawiają jeszcze po ogrodach jej odmianę z liśćmi białosrokatemi, która jednak traci łatwo srokatość, a co gorsze, białe miejsce często podczas gorącego lata rudzieją. Z innych gatunków są jeszcze w uprawie forsythia Fortunego (*F. Fortunei Lindl*) i forsytia zwieszona (*F. suspensa Thbg.*) obie z Chin i forsythia Siebolda (*F. Sieboldii hort.*) z Japonii: ta ostatnia zdaje się być identyczną z forsythią ciemnozieloną. Forsytię zwieszoną trzeba na zimę bardzo starannie zawijać.

Nowa roślina olejna. Do szeregu roślin olejnych, w Europie mogących być uprawianemi, przybywa nowa: *Lallemantia iberica Fisch & M.* z rodziny wargowych. Jeszcze w r. 1848 wzmiankował o niej C Koch, który odbywał podróże na Wschodzie i widział ją w górzystych okolicach Kaukazu i Małej Azyi, w Kurdystanie nietylko dziko ale i uprawianą dla nasion dających olej tak dobry jak sezamowy. Jedna roślina ma wydawać przeszło 2500 nasion wielkości nasienia słonecznikowego. Podług analizy Richtera zawierają suche nasiona:

Substancyi azotnych w ogóle	23·79%
Oleju	33·52 „
Bezazotnych wyciągowych	17·36 „
Włókna surowego	21·37 „
Popiołu	3·96 „

Podług tej analizy należą więc nasiona Lallemancyi iberyjskiej do najbogatszych w olej, makuch zaś byłby doskonałą karmą zważywszy, że w subtancyi azotnej jest 94% czystego albu-minu czyli na 23·79% subitancyi azotnych w ogóle jest 3822· aabuminu czystego. Olej jest biały, długo bez jełczenia trzymający się, c. gat. 0·9336 przy + 20° krzepnie dopiero przy — 34° C. Próby robione we Węgrzech miały dać wynik bardzo zadawalniający.

Nagie ślimaki (Limax agrestis) są wielkiem utrapieniem w cieplarniach i oranżeryach; szczególnie w jesieni wnoszone bywają często z wazonami roślin, dla których pobyt na wolnem powietrzu staje się niebezpiecznym. Jedynym środkiem jest wyłapywanie i to jedni zalecają kartofle poprzecinane, inni liście kapuściane posmarowane starem masłem od strony wklęsłej: ślimaki mają się tu gromadzić i rano można je wyłapywać. Liści smarowanych starem masłem nie próbowałem, ale kartofle obficie porozkładane między wazonami na nic się nie zdały i co ubiłem ślimaków, to wszystkie były przypadkowo znalezione albo pod mokremi deszczułkami, które umyślnie wiaczorem kładłem, spostrzegłszy, że się pod nie czasami chronią. Owe mokre deszczułki najlepszą mi jeszcze służby robiły i to w ciągu lata, gdy dnie były bardzo gorące, w jesieni bowiem mało kiedy jaki zabłąka się pod deszczułkę. Najlepszym środkiem przywabiającym te ślimaki ma być piwo. Środek ten wynaleziony oczewiście w Niemczech i historya tego odkrycia bardzo jest pojedynczą. Jeden ogrodnik, pracując natężenie przez całe popołudnie przy oporządzaniu wazonów, wnoszonych jesienną już porą do oranżeryi, kazał sobie tuż nad wieczorem przynieść z sąsiadniej „restauracyi“ kufel piwa. Zajęty robotą, część piwa wypił, a resztę pozostawił i wyszedłszy za czemś z oranżeryi, o niej zapomniał Na drugi dzień wszedł bardzo rano do oranżeryi i spostrzegł niedopite piwo ale także w niem jakiś dziwny osad. Gdy zgorszony w najwyższym stopniu chciał już chłopaka z resztką piwa posełać do piwiarni, przyglądnął się jeszcze temu osadowi uważniej i z najwyższem zdziwieniem poznał, że to kilkanaście utopionych nagich ślimaków. Jako człowiek myślący postawił zaraz następnego wieczora znowu niedopity kufelek piwa i znowu znalazł rano ślimaki. Było to dla niego wskazówką, że piwo przywabia ślimaki i przypuszczenie to ma być zupełnie uzasadnione. Wielu ogrodników sposób ten już wypróbowało i uważa go za najlepszy. Czy jest najlepszy, trudno bez próby potwierdzić ale i zaprzeczyć nie wypada, gdy tak poważne pismo jak „Gartenflora“ (rocznik 1887 str. 309) przytacza piwo w niegłębokich szklankach jako środek ślimaki wabiący i to środek ten podał jakiś A. F. z Hollandyi. Na każden sposób środek nie kosztowny i warto go spróbować, ażeby się choć częściowo uwalniać od tak uprzykszonego szkodnika, który zawsze coś najceniejszego wyszuka, ażeby zniszczyć.

Prawdziwy wynalazca rzędowego siewnika. Ogólnie uchodzi angielski rolnik Jethro Tull za wynalazcą rzędowego siewnika. Podczas pobytu swego w Bengalii poznał korzyści wykonywanego tam ręką rzędowego sadzenia. Dla przyspieszenia roboty wynalazł maszynę, którą przy końcu 17 wieku przywiózł do Anglii, gdzie ją Ducket, Cock i inni poprawiali i gdzie też miała być bardzo używaną. Podług innej wersyi siewnik rzędowy ste wynalazkiem włocha Giovanni Cavallina, w którego

ojczyźnie już w średnich wiekach siewano rzędowo ręcznym siewem; epoka wynalazku ma być rok 1698. Tymczasem przed tamtymi wynalazł siewnik rzędowy karyntczyk z zamieszkania, ale włoch z nazwiska Locatelli, który już w r. 1667 dnia 8 sierpnia, otrzymał od cesarza Leopolda I. patent na siewnik rzędowy. Dosłownie przytoczył ten patent p. A. Witt z Gracu we *Wiener landw. Zeitung.*

Luźne zdania godne uwagi. „Zdaniem mojem“ pisze E Ring z Düppel „za mało zajmowała się umiejętność i praktyka metodą gospodarowania bez bydła. Gdzie teraz może się młody człowiek nauczyć tej metody gospodarowania? Czy mamy dzieło, z którego można by gruntownie zbadać bezbydlane gospodarstwo? A przecież jestem przekonany, że mamy setki folwarków, które przy gospodarstwie bezbydlanem albo przynajmniej przy najwyższem ograniczeniu obory, dawaby rentę, gdy dzisiaj przy utrzymywaniu bydła pracują z niedoborem.

Zakupno nasienia lnu inflantskiego za subwencyjną kwotę.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflantskiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od W. Ministerstwa rolnictwa subwencyi starczy — a to:

1. dla plantatorów większych po pełnej cenie — za złożeniem 25 złr. w. a. od worka, mieszczącego w sobie korzec miary tutejszej;

2. dla plantatorów mniejszych po zniżonej cenie — 50 ct. od garnca, a 16 złr. od worka.

Chcący korzystac z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdego garnca lub od każdego worka = **do 31 grudnia b. r. najdalej.**

Zamówienia bez pieniędzy **nie** przyjmują się; a zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle — o ile fundusz pozwoli -- **niedłużej** wszakże jak do 15 stycznia 1889. r. Ostateczny obrachunek (a ewentualnie zwrot lub dopłata) przy odbiorze pełnych worków, nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Korzystający z obniżonych cen obowiązani są złożyć Komitemi sprawozdanie z uzyskanego plonu — a przedewszystkiem, czy nasienie było dobre.

Lwów dnia 14 listopada 1888.

Wiceprezes:	Sekretarz Towarzystwa:
Piotr Gross.	**Józef Greliński**

Okólnik
do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c, k. Towarzystwa gosp. galic.

Zgodnie z wymogami statutu i praktyką dotychczasową, upraszamy Szan. Rady wszystkich Oddziałów:

1. o przedłożenie imiennego wykazu członków i wysokości ich wkładek, na dołączonym blankiecie;

2. o złożenie wymaganego statutem sprawozdania z ważniejszych czynności Oddziału i obrotu funduszów;

3. zamianowanie delegatów na Radę ogólną w myśl §. 17. statutu, alinea **d.** i następne; wreszcie

4. o przedłożenie wniosków, któreby Szan. Oddziały na porządku dziennym najbliższej Rady ogólnej zamieszczone mieć chciały.

Termin do przedłożenia wykazu członków i wysokości ich wkładek oznacza sam statut (§. 5. alinea c.) do końca **Grudnia b. r.** i Komitet tuszy, że Szan. Rady Oddziałów tem bardziej go dotrzymać zechcą, że wykaz ten służyć ma za podstawę do obliczenia części obowiązkowej, jakoteż do oznaczenia tych członków, którzy do poboru Rolnika są uprawnieni — a która to sprawa już z początkiem stycznia 1889 uregulowaną być musi.

Resztę spraw (wymienionych pod 2. 3. 4.) raczą Szan. Rady załatwić do końca **stycznia 1889.**

Lwów dnia 14. listopada 1888.

Wiceprezes:	Sekretarz:
Piotr Gross.	**J. Greliński.**

Na zapytanie Komitetu, kto posiada chlewnię zarodowe Yorkshire, otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Chlewnia zarodowa

subwencyonowana przez Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje i zamówienia przyjmuje na prosięta czystej krwi Yorkshire po rodzicach oryginalnych.

Para prosiąt odssanych złr. 25.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Suchawola, po czt Mszana koło Lwowa.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 23. listopada 1888.

Znaczna zniżka na targu Nowego Yorku wywoła na wszystkich giełdach zagranicznych niższe notowania.

Stagnacya zupełna w handlu zbożowym zredukowała obrót do minimalnych cyfr.

Producenci i odbiorcy zachowują się biernie — jedynie żyto skutkiem dostaw wojskowych więcej poszukiwane.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·50	do	7·30
Żyto gotowe	5·40	„	5·70

Owies obroczny	5·65 do	6·05
Jęczmień	5·50 „	6·50
Rzepak	—·— „	—·—
Groch	6·50 „	9·50
Wyka	—·— „	—·—
Bobik	—·— „	—·—
Hreczka	—·— „	—·—
Kukurudza	—·— „	—·—
Chmiel za 56 kilo	—·— „	—·—
Koniczyna czerwona	53·— „	62·—
„ biała	—·— „	—·—
„ szwedzka	—·— „	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacya kolei	13.75 „	14.—

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.